Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dzien[illegible]tyczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RED[illegible]DMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1[illegible]Nr. 85. || Sobota 27-go czerwca 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

SWIAT NAOPAK.

W tych dniach na łamach prasy niemieckiej rozegrał się znamienny epizod, na który opinja polska powinna zwrócić szczególną uwagę i dobrze zachować go w pamięci.

Jak wiadomo, głównym, a bodaj jedynym celem polityki Sowietów w chwili obecnej jest — zdobycie gotówki. Gigantyczne plany „piatiletki" wymagają, podobnie jak i wojna, trzech przedewszystkiem... rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Któż posiada dziś na świecie pieniądze? Tylko Ameryka i Francja. Stany Zjednoczone nie dadzą jednak pieniędzy Rosji sowieckiej. Dumping towarowy, a zwłaszcza zbożowy uprawiany przez Rosję sowiecką, rozdrażnił Stany Zjednoczone do tego stopnia, że nawet „Amtorg" t. j. instytucja rzekomo prywatna, uprawiająca handel pomiędzy Rosją i Ameryką, musiał być zwinięty. Moloch kapitalizmu współczesnego usiłuje zgnębić „czerwonego Molocha" przez zastosowanie niemiłosiernego bojkotu w stosunku do towarów rosyjskich. Łapczywy wzrok czerwonych carów zwrócił się zatem ku kieszeni burżuazyjnej Francji, która już znowu napęczniała złotem, a której drobne indywidualnie, a tak olbrzymie w swej sumie oszczędności tak chętnie lokowały się niegdyś na niezmierzonych obszarach rosyjskich. Prawda, że około sześciu miljardów franków złotych znalazło tam nietyle korzystną lokatę, ile — grób. Ale przebiegli dyplomaci moskiewscy liczą jednak na zadawnione rusofilstwo Francuzów i nie bez podstawy przypuszczają, że drobny „bourgeois" francuski sięgnie znowu do swej tradycyjnej „pończochy", gdy mu się mignie przed oczyma choćby słabą nadzieją... odzyskania utopionych w Rosji sześciu miljardów franków.

Zaczął się tedy flirt francusko-sowiecki. Do Paryża udała się delegacja sowiecka z Dowgalewskim na czele, pod pretekstem o traktat handlowy. Do Genewy zjechał Litwinow, który łaskawie „przyzwolił" na dalsze istnienie państw kapitalistycznych, a udrapowawszy się dumnie w płaszcz przedstawiciela jedynego państwa, które rzekomo „wcale i bynajmniej nie odczuwa gospodarczego kryzysu światowego"... pouczał przedstawicieli kapitału, jak mają walczyć z następstwami tego kryzysu.

To było nazewnątrz — dla wiadomości świata.

Zaś nawewnątrz, już bez wiadomości tego świata, odbyła się podobno poufna konferencja pomiędzy Litwinowem i Briandem, w Paryżu, — zaś Dowgalewski dobijał już niemal targu o drobne oszczędności rentjera francuskiego, które mają zasilić potrzeby komunizmu rosyjskiego i przyśpieszyć wybuch rewolucji światowej.

Aliści, stała się rzecz nieoczekiwana.

Rozeszły się głuche pogłoski, że miarodajne czynniki francuskie, jako warunek otwarcia kieszeni dla Sowietów, stawiają żądanie, by gwarantowały one granice Polski.

I oto stała się rzecz osobliwa.

Na wieść o tem, nie wytrzymały antypolskie czynniki w... Niemczech.

„Germanja" — organ centrum niemieckiego. — zapytała z oburzeniem: — „Jakto? Rosja ma się zobowiązać do gwarantowania granic Polski? A przecież ta sama Rosja sowiecka zobowiązała się, że w stosownej porze dopomoże nam, Niemcom, do odebrania od Polski Pomorza, Śląska, Wielkopolski no i wszystkiego, co się nam należy"...

Wystąpienie „Germanji" zakwalifikowano w Niemczech wprawdzie jako jedną z największych niezręczności dyplomatycznych na przestrzeni paru dziesiątków lat ostatnich. Niemiecka prasa „demokratyczna" była szczerze zmartwiona i zgorszona „nietaktem" „Germanii". Jakże można budzić czujność Francji w chwili, gdy Moskwa tak zręcznie do jej kieszeni się dobiera.

Mniejsza jednak o to. Chodzi o rzecz znacznie ważniejszą. Z całej polemiki, jaka na ten temat rozegrała się na szpaltach prasy niemieckiej, wyciągnąć trzeba dla Polski wniosek jasny: — tajna klauzula, gwarantująca pomoc Rosji sowieckiej Niemcom w ich planach rewizjonistycznych w stosunku do Polski, — istnieje. Nie zaprzecza temu oficjalna prasa sowiecka.

Rzecz charakterystyczna, że nieprzyjemny epizod z wygadaniem się „Germanji" przemilczany został zarówno przez prasę sowiecką w Rosji, jak i przez prasę... endecką w Polsce...

Wniosek stąd drugi: — jeśli złoto francuskie popłynie znowu do Rosji, to Francuzi mogą uzyskać nową plikę „świstków papieru", a wśród nich — nawet gwarancję nieagresji Polski. Realnie jednak złoto francuskie pracować będzie dla przyśpieszenia nadejścia „toj sposobnoj pory", gdy wejdzie w życie tajna klauzula układu rosyjsko-niemieckiego, wymierzona przeciwko Polsce.

Zarzewie wojny, które płonie ogniem niegasnącym w dwóch punktach Europy: — w Moskwie i w Berlinie, — ma być również podsycone i w Berlinie — złotem amerykańskiem. Rząd i świat finansowy Stanów Zjednoczonych zatrwożył się pono nie na żarty perspektywą bankructwa Niemiec. Spieszy im z pomocą. Niemcy mają dostać moratorjum, a może nawet i gotówkę.

Jakoś dziwnie wygląda praca nad stabilizacją Europy i nad utrwaleniem w niej pokoju.

Złoto Francji z jednej strony, Ameryki — z drugiej ma przedziwną inklinację do zasilenia tych właśnie państw, które nie ukrywają bynajmniej, że pożar nowej wojny w Europie jest najbliższym ich celem.

Zaiste, — prawdziwy „świat naopak".

Dzeta.

Rząd przeprowadza oszczędności.

Szybkie zarządzenia w planie premjera.

WARSZAWA. „Na podstawie ustalonej na posiedzeniu Rady ministrów 19 b. m. zmniejszonej cyfry wydatków budżetowych, dokonano podziału kwot wydatków miesięcznych t. zw. tangent pomiędzy poszczególne resorty ministerjalne.

Obecnie już nie Rada ministrów, ale wszyscy ministrowie w zakresie swoich resortów wydają zarządzenia, mające na celu dostosowanie wydatków rzeczowych danego ministerstwa do zmniejszonej znacznie sumy miesięcznych wydatków budżetowych.

Zarządzenia te częściowo już się ukazały, częściowo zaś wydane będą w ciągu najbliższego czasu, a dotyczą one już nie zagadnień uposażeniowych, co zostało załatwione ogłoszonym okólnikiem premjera Prystora, lecz wyłącznie oszczędności w wydatkach rzeczowych, a więc biurowych, reszty inwestycyjnych, reprezentacyjnych i podróży służbowych, delegacyj, administracyjnych i t. d.

W ten sposób należy stwierdzić, że ukazujące się w pewnych odłamach prasy polskiej wiadomości, jakoby rząd przeprowadzał oszczędności budżetowe wyłącznie kosztem obniżenia uposażeń urzędniczych, a nie zaniechaniem większej ilości wydatków rzeczowych, albo nie odpowiadają prawdzie, albo też wynikają z braku informacyj autentycznych w tym względzie.

O ile nam wiadomo, poszczególne ministerstwa już w najbliższych dniach będą mogły podać do wiadomości publicznej, w jakim zakresie poczyniły skreślenia w swoich budżetach w stosunku do wszystkich wydatków rzeczowych.

Z całą pewnością możemy stwierdzić, że budżet państwowy na r. 1931-32 będzie miał prawie wyłącznie charakter budżetu wegetacyjnego w całości jego wykonania". (Iskra).

Skasowanie jednego starostwa.

WARSZAWA. Min. spraw wewn., wydał zarządzenie kasujące ekspozyturę starostwa bielskiego w Siemiatyczach, woj. białostockiego. Jest to jedno z zarządzeń oszczędnościowych Mininisterstwa Spraw Wewnętrznych.

Urzędnicy śląscy opierają się zarządzeniom oszczędnościowym.

KATOWICE. Do p. wojewody śląskiego d-ra Grażyńskiego, przybyła wczoraj delegacja Zespołu Zrzeszenia Pracowników Publicznych woj. Śląskiego. Delegacja przedstawiła p. wojewodzie sytuację pracowników państwowych na Śląsku po redukcji „dodatku kresowego" o 20 proc. Woj. Grażyński zapowiedział przedłożenie ich postulatów rządowi w Warszawie.

Urzędnicy opłacani przez skarb śląski, otrzymają za miesiąc lipiec pobory dotychczasowe.

O kapitał francuski dla Polski.

Znamienny głos wybitnego publicysty francuskiego na łamach „La Victoire".

PARYŻ. Jak wiadomo, minister finansów zwołał niedawno u siebie zebranie z udziałem ministra handlu oraz szeregu wybitnych przemysłowców i finansistów francuskich w celu dokonania wyborów — jak głosi komunikat oficjalny — tych rentownych przedsiębiortsw w Europie środkowej, które możnaby polecić działalności banków i przemysłowców francuskich.

Nawiązując do tego zebrania, George Bienaime. oświadczył w dzienniku „La Victoire", że nie brak rentownych przedsiębiorstw w krajach Europy środkowej.

Weźmy naprzykład Polskę — powiada Bienaime — niejedną bardzo korzystną lokatę może tam znaleźć kapitał francuski.

Jak rentowne są przedsiębiorstwa, w których kapitał ten może być zainteresowany, dowodzą ostatnie bilanse dwóch wielkich banków prywatnych i kontrolowanych przez rząd polski mianowicie Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego.

Banki te, założone dopiero przed 10 laty, potrafiły, mimo kryzysu, stale powiększać swe kapitały, ecz pole działania w Polsce jest tak obszerne, jak w innych krajach, wobec czego kapitały te są stanowczo niewystarczające dla potrzeb gospodarstwa krajowego. Pieniądz robi się z tego powodu rzadkością, a pożyczki przynoszą oprocentowanie dwa lub trzy razy większe, niż we Francji.

Odbudowa Europy środkowej, o której rząd francuski przedstawił obszerny memorjał na ostatniej sesji w Genewie oraz ustalony przez Biuro Międzynarodowe Pracy program prac, mających na celu zwalczanie bezrobocia, powinny stanowczo zainteresować przemysłowców i kapitalistów francuskich.

Ostatnio ustalony tekst układu gospodarczego niemiecko-rumuńskiego jest dowodem usiłowania Niemiec znalezienia ujścia dla swego przemysłu.

Nastąpiła chwila — pisze Bienaime — rozpowszechniania w całej Europie idei popularności pracy i kapitału. Możliwem jest, że poważne początkowe trudności, o jakich mówi w swem oświadczeniu prezydent Hoover, przyczynią się następnie do rozwoju wzmiankowanej solidarności. (PAT).

Prusy Wschodnie stracone dla Niemiec?

Stanowisko niemieckiego narodowo-socjalistycznego ruchu wobec spraw wschodnich Rzeszy jest naogół obojętne. Znana jest w tym zakresie enuncjacja samego Hitlera, który w wywiadzie prasowym podkreślił swoją poniekąd neutralność w kwestjach wschodnich Rzeszy.

Ostatnio znowu jeden z wybitniejszych przywódców hitleryzmu oświadczył na zapytanie w sprawie „polskiego niebezpieczeństwa" co następuje:

Zgodzić się musimy na to, że Prusy Wschodnie są dla nas na pewien okres czasu stracone.

Miejmy nadzieję, że nie na „pewien okres", ale na zawsze.

Amerykański lot dookoła świata.

Lotnicy szczęśliwie wylądowali w Moskwie.

MOSKWA. Lotnicy amerykańscy Post i Gatty, którzy przedsięwzięli wielką podróż naokoło świata, dotarli o godz. 16.40 do Moskwy. Pomimo 8-godzinnej podróży nieprzerwanej między Berlinem a Moskwą, lotnicy czują się zupełnie dobrze i między godziną 1-szą a 2-gą w nocy mieli zamiar wystartować dalej do Nowosybirska.

Dalszym etapem będzie Irkuck na Syberji.

Pogoda do lotu jest dosyć niesprzyjająca, gdyż jak donoszą stacje meteorologiczne, ponad Syberją ciągną burze. Pomimo to, dzielni lotnicy nie myślą przerywać podróży, ani odkładać jej na czas późniejszy, chodzi im bowiem o pobicie rekordu szybkości przelotu naokoło świata, który swego czasu ustanowił Zeppelin. Jak dotychcas czas lotników jest znakomity i o ile w dalszym locie szczęście będzie im dopisywać, rekord przelotu naokoło świata zostanie znakomicie poprawiony.

Pożar lotniska amerykańskiego.

LAKEHURST. Wielki pożar zniszczył część zabudowań na lotnisku. Przyczyną pożaru prawdopodobnie krótkie spięcie. Wytężonej akcji straży ogniowej udało się uratować zbiorniki z benzyną, których wybuch mógł spowodować nieobliczalne następstwa.

Stracenie zdrajcy w stolicy Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Na podstawie wyroku sądu wojskowego został stracony w Białogrodzie b. urzędnik ministerstwa spraw wojskowych, Swetomir Nowakowicz, oskarżony o zdradę stanu.

Nowakowicz sprzedał jednemu z obcych państw tajemnice wojskowe.

Dziennikarze amerykańscy jadą do Poznania.

POZNAŃ. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu przybędą przedstawiciele pism amerykańskich z Warszawy, oran z za oceanu.

„Widzewska Manufaktura" będzie częściowo czynną.

ŁÓDŹ. W związku z podaną przez nas w dniu wczorajszym wzmianką o zamknięciu „Widzewskiej Manufaktury" w Łodzi, jak donoszą pisma łódzkie, zamknięcie zakładów nastąpi jedynie częściowo. Obecnie zostały już zamknięte przędzalnia i tkalnia, w przeciągu najbliższych tygodni zamknięte zostaną drukarnia farbiarnia, bielnik i wykończalnia, w dalszym zaś ciągu czynne będą fabryka maszyn, odlewnia. Fabryki konfekcji, meblarnia, stolarnia i t. d. zatrudniają ogółem 1,500 robotników.

Pociąg pośpieszny wpadł na towarowy.

POZNAŃ. Wczoraj o godzinie 14-tej pomiędzy stacjami Kostrzyn — Gultowy pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy, wpadł na idący przed nim pociąg towarowy, który z powodu jakiegoś defektu nie zdążył w porę zejść na boczniсę. Maszynista pociągu pośpiesznego zdążył w porę zwolnić bieg, dzięki czemu tylko jeden wóz pociągu towarowego został uszkodzony. Trzech pasażerów pociągu pośpiesznego, wskutek wstrząsu, doznało lekkich obrażeń.

Niebezpieczny zbieg więzienny w rękach policji.

KRÓLEWSKA HUTA. W ręce policji kryminalnej wpadł wielokrotnie karany przestępca kryminalny, August Golik, który odsiadywał ostatnio karę 4-letniego więzienia w Bytomiu, skąd jednak udało mu się zbiec po skoku z muru wysokiego na 7 mtr.

Golik złamał sobie nogę, czołgając się jednak na brzuchu, przekroczył „zieloną granicę" i dostał się do Królewskiej Huty, gdzie został przez policję polską ujęty.

Golik poszukiwany był przez policję polską i niemiecką za liczne przestępstwa, a oprócz tego przez policję polską za ucieczkę z więzienia sądowego w Królewskiej Hucie. Łączna kara jaką Golik ma do odsiedzenia w więzieniu polskiem i niemieckiem, wynosi 16 lat.

Ładne oszczędności.

80 tysięcy złotych tantjemy.

Warszawski „Express Poranny" donosi:

„Bez żadnych komentarzy, bo są one najzupełniej niepotrzebne, podajemy do publicznej wiadomości:

Jeden z dyrektorów państwowego przedsiębiorstwa przemysłu wojennego w Warszawie, pobierający stałej gaży miesięcznej 7 tysięcy złotych, otrzymał w ubiegłą sobotę 80 tysięcy zł. należnej mu tantjemy.

Nie do wiary, a jednak prawda!"

Burze i pożary na Pomorzu.

W ciągu ostatnich trzech dni zanotowano na Pomorzu przeszło 30 pożarów wznieconych przeważnie wskutek nieostrożności.

Jedenaście pożarów wznieciły pioruny. Krótkotrwała burza gradowa w Lidzbarku wyrządziła olbrzymie szkody.

Okropny wybuch w fabryce chemikalij.

BERLIN, 23.6. Straszliwy wybuch w fabryce chemicznej nastąpił w Spandawie. Z niewytłumaczonego powodu zapaliły się tam materjały wybuchowe i łatwopalne, powodując gwałtowny wybuch i pożar.

Z wnętrza budynku buchnęły płomienie na sto metrów w górę, a ogień rozszerzał się tak szybko, że robotnicy zajęci na wyższych piętrach, nie zdołali opuścić budynku i zastali odcięci falą ognia. Robotnicy zmuszeni byli do skakania na rozpostarte przed fabryką płótno ratownicze.

Skutki wybuchu i pożaru są bardzo wielkie. Cała fabryka leży w gruzach. 12 robotników odniosło ciężkie poparzenia, w tem czterech tak ciężkie, że walczą ze śmiercią.

Niewiadomo dytychczas napewno, czy wśród zgliszcz fabryki nie znajdują się jakie zwęglone zwłoki robotników, którzy zginęli odrazu od wybuchu lub nie zdołali na czas wyskoczyć.

NOTA RZYMU DO WATYKANU.

Mussolini posądza „Akcję katolicką" o tajne knowania.

RZYM. W odpowiedzi na notę Stolicy Apostolskiej z dnia 12 b. m., doręczonej wczoraj w Watykanie, rząd włoski ponownie oświadcza, iż prowadzone jest surowe śledztwo w celu stwierdzenia, czy i kto dopuścił się obrazy Ojca świętego, oraz zniszczenia pałaców watykańskich, a także w celu ustalenia ewentualnej odpowiedzialności winnych. W tem zapewnieniu przeprowadzenia dochodzenia mieści się już samo przez się wyrażenie ubolewania.

Rząd włoski ze swej strony oczekuje od kilku miesięcy wyrażenia mu ubolewania z powodu manifestacyj antywłoskich ze strony jugosłowiańskich władz duchownych.

Co się tyczy stowarzyszeń, które rozwijają swą działalność w królestwie i mają swą siedzibę w budynkach eksterytorjalnych, to rząd podkreśla specjalne obowiązki, ciążące w tym względzie na Stolicy Apostolskiej, gdyż jest niedopuszczalne, aby przywilej eksterytorjalności miał służyć do walki z państwem włoskiem.

W każdym razie zostało stwierdzone, iż odbywały się tam „tajne" zebrania, utrzymywane w duchu wyraźnie nieprzychylnym ustrojowi faszystowskiemu. Nie wydaje się wskazanem poddawać ponownie pod dyskusję środki, przedsięwzięte przeciwko stowarzyszeniom młodzieży.

Rząd musiał interwenjować, aby zapobiec poważniejszym trudnościom i oddał w ten sposób usługi religji katolickiej i Watykanowi. Sam prezes „Akcji katolickiej" zgodził się z tem, iż antyfaszyści pozostawali w ścisłej łączności z „Akcją katolicką" i że były w toku przygotowania do ruchu antypaństwowego. Jeżeli natomiast chodzi o stowarzyszenia o charakterze wyłącznie religijnym, to wydane zostało zarządzenie, aby nie były one objęte dekretem o rozwiązaniu stowarzyszeń.

Rząd włoski ponownie protestuje przeciwko mieszaniu się Watykanu do spraw wewnętrznych Włoch i wyraża żal, że Stolica Apostolska trwa na swem stanowisku, zmierzającem do przeniesienia wypadków poza ich siedzibą naturalną, a to w drodze przemówień, depesz, apelowania do zagranicznej opinji publicznej etc.

Rząd wyraża swą zgodę co do celowości sprecyzowania treści art. 43 konkordatu, jako jedynego w całej Konwencji Laterańskiej, stanowiącego przedmiot sporu. Środki przedsięwzięte przeciwko niektórym organizacjom, podlegającym „Akcji katolickiej" nie godzą bynajmniej w tę organizację, gdyż interpretacja wspomnianego artykułu miała na względzie tylko organizacje, rozwijające działalność antypaństwową, które tem samem nie należały do tych organizacyj, przewidzianych w art. 43.

Nota zaznacza w końcu, że rząd włoski nie widzi żadnych trudności w przyłączeniu się do propozycji Watykanu rozpoczęcia rokowań w celu polubownego i szybkiego zlikwidowania sporu. (PAT).

Nowa rewolucja wybuchnie w Hiszpanji?

Major Franco przeciwko obecnemu rządowi.

MADRYT. Jak donoszą pisma hiszpańskie, z małego samolotu zostały rozrzucone, ponad Sewillą, ulotki rewolucyjne, podpisane przez majora Franco, który przed obaleniem monarchji w Hiszpanji odegrał dużą rolę w organizowaniu ruchu rewolucyjnego.

Ulotki te głoszą, że dotychczasowa rewolucja nie stworzyła prawdziwej republiki hiszpańskiej, dlatego też prawdziwa rewolucja musi być dopiero dokonana. Partja rewolucyjna, do której należy wielu lotników hiszpańskich, m. in. i mjr. Franco domaga się przekształcenia Andaluzji w wolną, samodzielną republikę.

Obecnie major Franco jest szefem wojskowego lotnictwa w Hiszpanji, na które to stanowisko został powołany przez obecny rząd, nie przeszkadza mu to jednak występować przeciwko rządowi, gdyż sądzi, że ten nie ośmieli się wystąpić przeciwko niemu, jako b. bohaterowi narodowemu, cieszącemu się olbrzymią popularnością.

Major Franco złamał nogę.

SEWILLA. Na zgromadzeniu wyborczem w Sewilli, gdzie ma być wybrany major Franco posłem, w czasie jego przemówienia zawaliła się trybuna. Mjr. Franco doznał złamania nogi, kilka osób odniosło rany.

Niemcy zaproszeni do Paryża?

Wyjazd Brueninga i Curtiusa nastąpi w przyszłym tygodniu?

BERLIN. W dobrze poinformowanych kołach politycznych krąży sensacyjna pogłoska, jakoby kanclerz Rzeszy Brüening i minister spraw zagranicznych Curtius mieli zostać zaproszeni do Paryża.

Wyjazd ma podobno nastąpić już w przyszłym tygodniu.

Sensacyjna ta w znaczeniu politycznem wiadomość podtrzymywana jest pogłoskami, jakoby w szeregu poufnych konferencyj miało nastąpić pewne uzgodnienie poglądów między politykami niemieckimi i francuskimi. Wizyta dyplomatów niemieckich w Paryżu miałaby być wyrazem tego uzgodnienia poglądów oraz miałyby tam zapaść ostateczne decyzje uzgadniające.

Niemcy chcą usposobić Francję przychylnie do planu Hoovera.

BERLIN. Prasa obszernie omawia ostatnią mowę kanclerza Rzeszy przez radjo, dotyczącą planu moratoryjnego prezydenta St. Zjedn. Hoovera. Mowa ta była przygotowana już od kilku dni, w porozumieniu z min. spr. zagr. W łonie rządu berlińskiego wyrażają nadzieję, że Francja nie zechce zignorować mowy Brüninga. „Berliner Tageblatt" dowodzi, że mowa była niejako skorygowaniem stale powstarzających się w Niemczech manifestacyj związków bojowych, kancierz zaznaczył więc przez radjo, że w Niemczech panuje duch pojednawczy, aby usposobić przychylnie do Rzeszy politykę Francji, gdzie ostatnio panuje wielkie uprzedzenie. Podobnie wyraża się „Vossische Zietung", która nawołuje Niemcy do uprawiania polityki bardziej pojednawczej, w duchu Stresemanna. Szowinistyczna „Brörsenzeitung" dowodzi, że przemówienie Brüninga oznacza największą ustępliwość pokojową wobec świata i utrzymuje, iż Niemcy nie mogą ani o źdźbło ustąpić od planu Hoovera w sprawie spłat długów wojennych i moratorjum, gdyż inaczej oznaczałoby to samobójstwo Niemiec. Natomiast skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung" krytykuje Brüninga, że w mowie swej posunął się zadaleko z ustępliwościami. Słowa jego miały w Niemczech wywołać niemiłe wrażenie. Francja winna pamiętać, że dalsze przeciąganie struny grozi jej niebezpieczeństwem.

Co pisze o tem prasa francuska?

PARYŻ. Największe dzienniki, oceniając ostatnią mowę kanclerza Rzeszy i głosy prasy niemieckiej, dopatrują się w tem nowego manewru politycznego. Pogróżki prasy nacjonalistycznej podkreślane są, jako grożące pokojowi. Prasa narodowa utrzymuje, iż niema potrzeby zapraszać niemieckich mężów stanu do Paryża, w takim charakterze, w jakim byli oni u premjera Wielkiej Brytanji w Chequers.

Sprzeciw Francji rozważany w Ameryce.

PARYŻ. Dziś będzie rozważany przez rząd amerykański tekst odpowiedzi rządu francuskiego na propozycję Hoovera. Jak donosi prasa francuska, sekretarz stanu Stimson miał oświadczyć, że Waszyngton nie trwa już więcej na stanowisku, żądającem koniecznego przyjęcia propozycji Hoovera. Z powyższego oświadczenia wynika, że pomimo tego, iż Ameryka była pierwotnie przeciwna myśli zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie moratorjum, to jednak dojdzie ona do skutku.

Czy Kürten będzie stracony?

BERLIN. Akty związane ze sprawą Kürtena i prośba jego o zamienienie kary śmierci na bezterminowe więzienie, wpłynęły do ministerjum sprawiedliwości i mają być w najbliższym czasie rozważane.

Sprawa jest bardzo skomplikowana, gdyż w Niemczech istnieje kara śmierci tylko na papierze, zwyczajowo zaś zamieniana jest stale na więzienie. Kürten jest jednak tak zwyrodniałym mordercą, że grożą rozruchy w razie niewykonania kary śmierci.

Prawdopodobnie dopiero specjalna uchwała rady gabinetowej rozstrzygnie los zbrodniarza.

Straszny pożar kina w Bukareszcie.

BUKARESZT. W czasie wyświetlania filmu w jednym z kinematografów w Galacu, wybuchł w kabinie operatora pożar.

Operator, chcąc zapobiec krótkiemu spięciu, usiłował wyłączyć prąd, został jednak rażony i zginął na miejscu. Jego asystent odniósł bardzo ciężkie poparzenia i walczy ze śmiercią.

Pożar wywołał wielką panikę wśród publiczności; w czasie ucieczki z kina szereg osób, w tej liczbie wiele dzieci, odniosło kontuzje. (PAT).

Handlarz żywym towarem pod kluczem.

Usiłował wywieźć do Gdańska 12 dziewcząt wiejskich.

Wczoraj rano policja śledcza w Tczewie ujęła na dworcu kolejowym pewnego osobnika ze Smętowa w chwili — kiedy usiłował wywieźć do Gdańska 12 dziewcząt wiejskich.

Śledztwo ustaliło, iż osobnik ów był członkiem szajki handlarzy żywym towarem, której centrala mieści się prawdopodobnie w Warszawie.

Dalej stwierdzono, iż banda ta trudniła się wywożeniem młodych dziewcząt wiejskich do Argentyny.

Ze względu na toczące się śledztwo, zarówno, nazwiska, jak i bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Sejm gdański przyjął nową ustawę prasową, której ostrze skierowane jest głównie przeciwko prasie polskiej w Gdańsku.

— Zapowiedziana na pierwsze dni lipca wielka manifestacja hitlerowców w Gdańsku, została odwołana przez zarząd partji Hitlera.

— W Warszawie ujęty został świętokradca Stefan Siemiątkowski, który niedawno skradł kosztowności z historycznego kościoła św. Augustyna. Skradzione świętości kupił od niego paser Moszek Gieler, którego także aresztowano.

— W Brukseli zmarł b. minister nauki i sztuki, Vauthier, który niedawno uległ wypadkowi samochodowemu.

— Z powodu wycofania z Niemiec krótkoterminowych kredytów zagranicznych i płatności odsetek pólrocznych od tych kredytów, dolar na giełdzie berlińskiej poszedł bardzo w górę.

— Lotnicy angielscy Stak i Caplin osiągnęli nowy rekord lotniczy, odbywając lot Londyn — Warszawa i z powrotem w ciągu jednego dnia.

Przed stu laty.

Zajęcie kosztowności kościelnych na rzecz skarbu.

Na główny teatr wojny do Pułtuska przybył nowy wódz naczelny armji rosyjskiej, marszałek Paskiewicz. Temu, wybitnej odwagi, lecz średnich zdolności generałowi, który odznaczył się w wojnie przeciwko Napoleonowi, następnie przeciw Persji i Turcji, dane było w przeciągu niespełna trzech miesięcy stłumić powstanie listopadowe.

Na posiedzeniu sejmowem izb połączonych większością 7 głosów uchwalono rekwizycję wszelkiego złota i srebra w kościołach i domach modlitwy wszystkich wyznań, które nie jest koniecznie potrzebne do służby bożej.

Ciężkie stosunki gospodarcze spowodowane toczącą się wojną, tak bardzo zmniejszyły pokup losów loterji klasowej, zwanej przed stu laty klasyczną, że generalna dyrekcja loterji odwołała ciągnienie pierwszej klasy. Za zakupione losy zwracano pieniądze.

Zakończenie roku szkolnego.

Dziękczynne nabożeństwa we wszystkich świątyniach.

W piątek, 26 b. m. zakończył się we wszystkich średnich zakładach naukowych rok szkolny, rok uciążliwej pracy wychowawców nad młodzieżą i wysiłków młodzieży, dążącej pod kierunkiem swych przewodników do lepszego jutra. Mury szkolne opuściły szeregi młodych ludzi, którzy szukać teraz będą innych dróg, aby po nich kroczyć ku jaśniejszej przyszłości.

Szkoła polska w niepodległej Ojczyźnie corocznie wydaje zastępy ludzi wykształconych, potrzebnych naszemu krajowi, aby w przyszłości zajęli te stanowiska, od których odsuwani byli pod rządami zaborców. Z dumą przeto każdy Polak spogląda na tych, którzy wychowali się w uczelniach naszych pod opieką wychowawców-rodaków, z dumą spoglądać należy na tę przyszłość narodu, niezarażoną dogmatami zaborczemi, wolną od wszelkich naleciałości, naszą młodzież polską, patrjotyczną i do każdego czynu dla Ojczyzny gotową!

Szkoły zamknęły swe podwoje, aby dać zasłużony wypoczynek wychowawcom po ich wielkich trudach w nauczaniu młodzieży, aby młodzieży dać sposobność wytchnienia w czasie wakacyj i przygotowania się do dalszej pracy nad sobą, aby po wakacjach nauczycielstwo i młodzież — wróciły z nowemi siłami w progi uczelni.

Dorocznym zwyczajem we wszystkich świątyniach Częstochowy odbyły się nabożeństwa dziękczynne. na które młodzież katolicka podążyła przy dźwiękach orkiestr na Jasną Górę, ewangelicka — do swego kościoła przy ul. Śląskiej, izraelicka — do synagogi na Wałach.

Miasto nasze przybrało w piątek wygląd uroczysty, przed południem przeciągały przez ulice wielkie zastępy młodzieży z dyrekcjami i nauczycielstwem na czele.

W świątyniach wygłoszono okolicznościowe kazania, podnosząc dobrodziejstwa szkoły polskiej pod kierownictwem wytrawnych sił wychowawczych, a młodzież zanosiła do Najwyższego modły o łaski w roku przyszłym, który rozpocznie się po pracowicie zasłużonych wywczasach.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego“, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Krwawa bójka na Ostatnim Groszu.

Noże i rewolwery — narzędziem bestjalskiej rozprawy. — Pięciu awanturników ciężko rannych.

Onegdaj o godz. 22.30 w restauracji Stefana Gątkiewicza na Ostatnim Groszu powstała krwawa bójka na tle porachunków osobistych. Z jednej strony stanęli do bójki bracia Stefan, Edmund i Leon Gątkiewiczowie, zamieszkali przy ul. Bór 19, z drugiej—Aleksander Bojko (Brzozowa 2) i Jan Sikora (Bór 47).

W niesłychanej zaciekłości przeciwnicy zadawali sobie wzajemnie ciosy nożami, a Edward Gątkiewicz kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru na postrach, co wywołało na ulicy panikę wśród spóźnionych przechodniów.

Bestjalska siekanina nożami trwała dłuższą chwilę, aż wreszcie przybyła policja i rozbroiła zaciekłych przeciwników.

Wszystkich pięciu, ciężko rannych, odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że Aleksander Bojko odniósł 3 rany w okolicy łopatki; Jan Sikora — dwie pomiędzy łopatkami i w brzuch; Edmund Gątkiewicz — dwie rany w nogę powyżej kolana i w lewy bok; Stefan Gątkiewicz — ciężką ranę w brzuch i Leon Gątkiewicz — dwie rany w okolicy łopatek.

Jak utrzymują wtajemniczeni — do bójki doszło podobno z powodu rzekomego przywłaszczenia sobie jakichś przedmiotów Bojki przez jednego z wyżej wymienionych.

Należy zaznaczyć, że jeden z Gątkiewiczów był wspólnikiem nieistniejącej już kawiarni i restauracji „Cristal“.

Bestjalski koniec zabawy.

Krwawa bójka na wsi. — Pijani muzykanci zrzucili kobietę z pierwszego piętra. — Oblężenie domu przez rozwydrzonych awanturników.

W nocy z 23 na 24-ty b. m. Jan Tarłowski, zam. w Ostrowach, gm. Dźbów, urządzał u siebie zabawę świętojańską z racji swych imienin. Około godz. 1.30 do Tarłowskiego przybyli dwaj zamieszkali w Ostrowach muzykanci, bracia Marjan i Stanisław Bazak, którzy po wypiciu większej ilości wódki, wszczęli awanturę, budząc ze snu mieszkańców i właścicieli domu, niejakich Dynerów.

Dynerowie, zaniepokojeni wielkim hałasem w mieszkaniu ich lokatora, wspomnianego już Tarłowskiego, udali się doń, prosząc o spokój, na co tenże odpowiedzieć miał opryskliwie, wskutek czego powstała zawzięta kłótnia, która przeobraziła się w bójkę: Tarłowski uderzył Dynerową kilka razy w twarz, a gdy kobieta upadła, skopał ją.

Na to bestjalstwo Tarłowskiego mąż poturbowanej usiłował zareagować: obaj więc chwycili się za bary, szamocąc nawzajem. Tarłowskiemu nadbiegł z pomocą 19 letni Marjan Bazak, który zadał Dynerowi niespodziewanie nożem cios w prawą łopatkę.

Wobec przewagi przeciwników, Dynerowie zbiegli do swego mieszkania na pierwszem piętrze, zamykając drzwi od korytarza na klucz. Tarłowski i wspomniany Bazak pobiegli za nimi, wypchnęli drzwi korytarzowe i wtargnęli do mieszkania.

Dyner, na widok awanturników, wyskoczył oknem, pozostawiając na łasce losu ciężko poturbowaną żonę, którą dwaj awanturnicy chwycili za ręce i nogi i zrzucili z balkonu pierwszego piętra na podwórze. Nieszczęśliwa kobieta doznała ogólnych obrażeń ciała i silnego wstrząsu mózgu.

Powiadomiona o tem policja, aresztowała zbrodniarzy, przekazując ich sędziemu śledczemu.

Oto dowód niesłychanego bestjalstwa i skutków nadużywania alkoholu przez niektórych włościan, nieumiejących godziwie spędzać wolnego czasu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 27 czerwca: Władysława Kr. W.
Wschód słońca: g. 3.17. Zachód 19.59
Długość dnia 16 godz. 42 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, 3 Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

Straż Ogniowa żegna w-wojewodę. Na cześć wicewojewody p. Bratkowskiego urządził w dniu wczorajszym zarząd Straży Ogniowej pożegnalny wieczór. M. in. przemawiali, podkreślając życzliwy stosunek do mieszkańców miasta ustępującego komisarza, pp. J. Kon - prezes zarządu i J. Serednicki - komendant straży. Na pożegnanie zarząd Straży Ogniowej życzył p. wicewojewodzie powodzenia na nowej placówce.

Urlop p. starosty powiatowego. W dniu 5 lipca b. r. p. starosta inż. Kuhn rozpoczyna urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępować będzie p. starostę p. Bielawka, w-starosta.

Kongres eucharystyczny w Wieluniu. W sobotę 27-go rozpoczyna się w Wieluniu kongres eucharystyczny djecezji częstochowskiej; kongres trwać będzie przez niedzielę, 28 aż do poniedziałku, 29 b. m. włącznie. Kongres eucharystyczny będzie odnowieniem serc i dusz, złożeniem ślubów na dalszą i wieczną wierność Najwyższemu w wierze ojców naszych, wierze Kościoła rzymsko-katolickiego.

Na kongres udaje się z Częstochowy ks. biskup dr. Teodor Kubina, którego staraniem to wielkie święto myśli katolickiej zostało zorganizowane. Przybędą też inni dostojnicy Kościoła z dalszych stron Polski. Wieluń zaludni się przez te trzy dni podniosłych uroczystości katolickich ku czci Wszechmocnego.

Jak bardzo przywiązany jest naród nasz do wiary ojców, jak wiernie i niezłomnie przy niej trwa — dowodzi tego fakt, iż w Wieluniu wszystkie mieszkania, hotele i domy noclegowe zostały zupełnie zajęte przez tych, którzy zgłosili swój udział w kongresie eucharystycznym. Miasto Wieluń, w którego murach po raz pierwszy zbierze się kongres wiary naszej, spodziewa się zgórą 50 tysięcy wiernych.

Doprawdy, dumni mogą być mieszkańcy starego grodu, że tam obradować będzie kongres, zorganizowany przez Głowę naszej djecezji.

Z Częstochowy wybiera się do Wielunia kilka tysięcy osób, przedewszystkiem zaś młodzież z polskich stowarzyszeń, bractwa i stowarzyszenia religijne dla dorosłych.

Pociągi będą niewątpliwie przepełnione. Liczba autobusow ma być zwiększona, albo przyśpieszony i wzmożony ruch tych środków lokomocji.

Pielgrzymka z Warszawy do Częstochowy. Dorocznym zwyczajem już 10-ty raz koleją wyruszy kompanja pątników do Częstochowy na odpust M. B. Szkaplerznej 16 lipca b. r. z budującego się kościoła M. B. Częstochowskiej w Warszawie.

Przewodniczyć pielgrzymce będzie ks. prob. dr. Ryniewicki.

Pielgrzymka z Miedźna do Częstochowy. W niedzielę, 28-go b. m. przybędzie na Jasną Górę wielka pielgrzymka z Miedźna i parafji. Pielgrzymka pobędzie w Częstochowie dwa dni i w poniedziałek, 29-go b. m. po południu uda się w drogę powrotną.

Rzeczoznawca do spraw samochodowych przy sądach częstochowskich. Przewodniczący częstochowskiego wydziału Sądu Okręgowego w Piotrkowie, wiceprezesa S. O. sędzia Keller mianował w tych dniach stałym rzeczoznawcą do spraw samochodowych p. inż. Leona Ławcewicza, przedstawiciela, firmy samochodowej „Skoda”.

25-lecie Szkoły Muzycznej L. Wawrzynowicza. W czwartek, 25 go b. m. obchodziła Szkoła Muzyczna dyr. Ludwika Wawrzynowicza 25-lecie swego istnienia. Jubilat, znany na gruncie częstochowskim od blisko 30 lat, pracował owocnie przez cały ten czas, kształcąc wielkie zastępy osób płci obojga w muzyce, nietylko za opłatą, lecz także bezinteresownie, gdy dostrzegł talent, który z braku środków na kształcenie musiałby zniszczeć.

Z racji jubileuszu odbyło się w czwartek w świątyni katedralnej uroczyste nabożeństwo na intencję jubilata i jego Szkoły. Podczas nabożeństwa uczniowie odśpiewali mszę dwugłosową Michała Hallera.

Wieczorem w małej sali teatru miejskiego odbył się koncert-popis uczenic i uczniów, w obecności bardzo pokaźnej liczby słuchaczy. W przerwie pomiędzy jedną a drugą częścią koncertu zasłużonemu jubilatowi składano życzenia: najprzód krótki rys na jego działalność rzucił jeden z uczniów, poczem przedstawiciel kurji biskupiej, ks. Tomalka życzył jubilatowi dalszej owocnej pracy, oraz miejscowe stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, przedewszystkiem zarząd „Lutni“ z prezesem mec. Mężnickim na czele, prasa i t. d. Imieniem redakcji „Słowa Częstochowskiego“ złożył życzenia redaktor Purwin.

Koncert-popis zaszczycili swą obecnością pp.: starosta inż. Kühn z małżonką, ks. prałat Wróblewski, przedstawiciele różnych instytucyj i wielu dawnych uczniów. Od zarządu „Lutni“, od uczniów i uczenic oraz od kilku osób z pośród publiczności — jubilat otrzymał kwiaty, w dowód uznania za jego owocną pracę na polu muzycznem.

Obszerniejsze sprawozdanie z koncertu-popisu i z działalności dyr. Wawrzynowicza w Częstochowie podamy w numerze następnym.

Kierownictwo T-wa Kabli Dalekosiężnych bawiło w Częstochowie Wczoraj przybyła do Częstochowy Rada Nadzorcza T-wa Kabli Dalekosiężnych z wiceministem poczt i telegrafów p. inż. Fr. Drzewieckim na czele, oraz dyrektorzy dwóch zagranicznych firm licencyjnych i kierownicy fabryk krajowych, wyrabiających kable. Goście zapoznali się z biegiem robót kablowych na linji Łódź — Piotrków oraz Łódź — Mysłowice. Do użytku publicznego zostaną oddane kable w maju roku 1932. Przyłączenie zaś do sieci czechosłowackiej nastąpi już w styczniu 1932 r.

Wenta i zabawa marynarska. Niedziela, 28 go b. m. zapowiada się niezwykle ciekawie, w tym dniu bowiem odbędzie się w parku 3 go maja wielka zabawa dla najszerszych warstw ludności, oraz wenta, zorganizowane przez tutejszy oddział wilków morskich, przy poparciu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Program zabawy bardzo urozmaicony najprzeróżniejszemi atrakjami, na wencie będzie można wygrać wiele przedmiotów cennych i praktycznych, a bufet obficie zaopatrzony, dostarczy wszystkiego po cenach b. niskich. Niech więc każdy, komu czas pozwoli, skorzysta ze sposobności i spędzi kilka godzin wśród naszych wilków morskich w niedzielę, 28 b. m. w parku 3-go maja.. Wstęp do parku tylko 50 gr., dla młodzieży i wojskowych — 30 gr. Początek zabawy o godz. 15-tej.

Zebranie Klubu Lingwistycznego. W sobotę, 27-go b. m. o godz. 16.30 w pierwszym, a 17-tej w drugim terminie, odbędzie się zebranie sprawozdawcze Klubu, w lokalu Szkoły Koedukacyjnej p. Zofji Wajnsztokówny (Piłsudskiego 13, II-ga brama, II-gie piętro). Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania; 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania; 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności; 4) Dalsza działalność Klubu; 5) Sprawa lokalu; 6) Wolne wnioski.

Za znęcanie się nad zwierzętami. Opiekun okręgowy T-wa Opieki nad zwierzętami sporządził protokóły na: Gerarda Kandego — zarządzającego folwarkiem Grabówka, Arnolda Rotbarda (ul. Koszarowa 17), Lewka Działoszyńskiego (Krótka 33), Abrama Rubinsztoka (Garncarska 70), Bolesława Szczepaniaka (Narutowicza 32), Władysława Lipczyka, Stanisława Ramsa, Piotra Zjawińskiego, Wiktora Sochańskiego i Alojzego Wojtalę (zamieszkałych przy ulicy Warszawskiej 98.

Pogrzeb ofiary krwawej bójki na wsi. Onegdaj donosiliśmy o ciężkiem pobiciu przez włościan pewnego osobnika ze wsi Brzeziny (gm. Huta Stara) na łąkach wsi Nierada, gm. Rększowice. Ciężko pobitego odwieziono do szpitala N. M. P. w Częstochowie, gdzie zmarł wśród straszliwych męczarni. Zmarły nazywał się Tomasz Ujma, liczył lat 28. Pogrzeb odbył się w czwartek, 26 go b.m.

Kradzieże. Z niezamkniętego mieszkania p. Longina Michalskiego (Narutowicza 120), skradli nieznani sprawcy portfel, zawierający 274 złote.

— P. Janowi Kurkowi skradziono z ogrodu przy ul. Śląskiej 50 kg. ogórków inspektowych, wartości 60 zł.

— Nieznany sprawca skradł p. Franciszkowi Krygierowi (N. P. Marji 67) z przed domu rower wartości 150 złotych.

Z KRAJU.

Desperackie czyny obłąkańca po stracie żony.

W Aleksandrowie Kujawskim mieszkał od szeregu lat Tomasz Sielega, były nauczyciel, który w swoim czasie poznał mieszkankę Aleksandrowa Janinę Kowalską. Oboje pokochali się i pobrali.

Młodzi niedługo cieszyli się sobą, gdyż młoda żona wkrótce po ślubie zmarła i została pogrzebana na cmentarzu w Warszawie. Smierć ukochanej żony stała się tragedją dla nauczyciela. Ciągle myślał o zmarłej, aż wreszcie począł zdradzać chorobę umysłową i został zwolniony ze stanowiska.

W roku ubiegłym zwłoki zmarłej zostały sprowadzone na cmentarz w Aleksandrowie. Nieszczęśliwy nauczyciel całemi godzinami przesiadywał na grobie ukochanej, nieraz przemocą musiano go sprowadzać do domu.

Onegdaj dozorca cmentarny usłyszał głośne pukanie, dochodzące od strony, gdzie znajdował się grób żony nauczyciela. Przybywszy na miejsce, zastał grób rozkopany, a wewnątrz siedział Sielega i przy pomocy młotka rozbijał metalową trumnę.

Przy pomocy wezwanych ludzi dozorca obezwładnił obłąkanego. Gdy go wyprowadzono, nie stawiał oporu i tylko ciągle powtarzał imię ukochanej żony.

Oblany kubłem płonącego benzolu.

Robotnik Kanty, zajęty z drugim robotnikiem, Sławikiem, mieszaniem gorącego asfaltu na szosie pod Dąbrową, na Śląsku Opolskim, w pewnej chwili z żartów oblał swego towarzysza wodą z hydrantu.

Sławik, odwzajemniając się żartem, wylał na Kantego, palącego w tej chwili papierosa, zawartość kubła. Kanty stanął w tej chwili w płomieniach.

Okazało się, że w kuble był benzol, o czem Sławik nie wiedział.

Kanty zmarł wśród strasznych męczarni.

Zabił żonę z rozpaczy po straconym majątku.

Mieszkaniec wsi Dziewieniszki, Jan Wojnarowicz, przechowywał w gazetach pod łóżkiem 1,500 zł. w banknotach 100-złotowych. Za te pieniądze chciał on nabyć kawał ziemi od sąsiada.

Zona Wojnarowicza, nie wiedząc, że mąż jej przechowuje w starych gazetach pieniądze, wrzuciła je do pieca i spaliła.

Gdy mąż dowiedział się o tem, wpadł w furję, porwał siekierę i zadał nią dwa silne ciosy w głowę swojej żonie. Po dokonaniu zbrodni Wojnarowicz zbiegł do sąsiedniego lasu, lecz tam został odnaleziony i aresztowany. Zona jego, Wiktorja, po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Osobliwe zabójstwo wieśniaka.

Zamieszkały w Ligocie pod Bydgoszczą, 52-letni rolnik Jan Kędzia, zniechęcony do życia niepowodzeniami materjalnemi, w niesamowity sposób popełnił samobójstwo. Rozpruł on sobie brzuch nożem kuchennym, poczem, gdy jelita wyszły na wierzch, poprzecinał je. Ofiara strasznego harakiri zmarła wśród okropnych męczarni.

Deszcz 5-złotówek na bezrobotnych.

Onegdaj miało Wilno nielada sensację: p. Zygmunt Chomiński, wielki obszarnik kresowy, zmieniwszy znaczną ilość dolarów, jadąc samochodem, począł rzucać garścią bezrobotnym srebrne pięciozłotówki. Wokoło ziemianina zebrał się wielki tłum, który natarł na samochód. Policja musiała interwenjować. Po chwili jednak p. Chomiński powtórnie zaczął rzucać pieniądze. Ogółem rozdzielił w ten sposób 2 tysiące złotych. Po rozrzuceniu pieniędzy p. Chomiński z największym spokojem odjechał do oomu.

ZE SWIATA.

Ostra ustawa prasowa w Egipcie.

Rząd Sidhi paszy wydał nową ustawę prasową.

Na podstawie tej ustawy, redaktorzy naczelni muszą być obywatelami egipskimi, w wieku przynajmniej 24 lat, posiadać dobrą reputację i nie być posłami do parlamentu.

Pisma, ogłaszane częściej, aniżeli 3 razy na tydzień, mają składać kaucję w wysokości 300 f. egipskich (około 13.000 zł.), inne zaś — 150 f. e.

Ustawa przewiduje poza tem surowe kary na każdego z wydawców, którzyby rozpoczął wydawać zawieszone już raz pismo, chociażby pod inną nazwą.

Sowiety wzywają swych obywateli z zagranicy.

Rząd sowiecki wydał okólnik, mocą którego wszyscy bez wyjątku obywatele ZSSR nie mają prawa składać jakichkolwiek podań do instytucyj rządowych w sprawie wyjazdu zagranicę.

W okólniku powiedziano m. innemi: „Rząd sowiecki sam wie, który z obywateli państwa proletarjackiego potrzebny jest zagranicą i ma tam wyjechać“.

Prośby, które od dnia 1 lipca będą składane przez obywateli, zostaną zakwalifikowane do szeregu „kontrrewolucyjnych“.

Jednocześnie rząd sowiecki ma odwołać z zagranicy wszystkich obywateli, którzy za paszportami ZSSR wyjechali i obecnie zamieszkują w państwach Europy i Ameryki, jako osoby prywatne, nic wspólnego, prócz formalnego załatwienia wiz prolongacyjnych, nie mający z władzą sowiecką.

Napad obłakanego pacjenta na lekarza.

Szpital dla obłąkanych Nottingham (Angla) był widownią wstrząsającej sceny, której ofiarą padł lekarz tego szpitala Dawid Hunter.

Doktór Hunter oprowadzał właśnie po ogrodzie grupę zwiedzających, gdy z za krzaków wyskoczył nagle jeden z pacjentów i siekierą ugodził go w głowę. Lekarz upadł natychmiast na ziemię zalany krwią, podczas gdy furjat po dokonaniu swego czynu puścił się biegiem ku furtce, prowadzącej na ulicę. Mimo pościgu zdołał przejść przez wysoki mur, otaczający ogród i zeskoczyć na gościniec, gdzie jednak wkrótce ujęty został przez personel zakładowy.

Rany doktora Huntera nie są niebezpieczne, będzie on jednak musiał leczyć się przez kilka tygodni.

Ów chory nie był uważany za niebezpiecznego i dlatego swobodnie mógł poruszać się po zakładzie.

Czynu swego dokonał prawdopodobnie pod wpływem chorobliwej zazdrości, widząc, że lekarz rozmawia z obcymi ludźmi.

Zdobycze sowieckiej „estetyki“ i życia.

Sowiecki powieściopisarz Jurij Berzin ogłosił na łamach dziennika "Sobota" urywki swej powieści p. t. „Opowieść o pierwszej kobiecie“, w której przedstawia swój liryczno-ekonomiczny pogląd. Oto jeden z wyjątków „Opowieści“:

„...Moje usta trafiły na jej usta, ręce wyczuwały delikatne żyłki na jej płonących piersiach i zdawało nam się już, że anarchja produkcji i klasowy antagonizm oraz narodowa nienawiść zmienią się wprost przeciwnie i osiągną swój ostateczny punkt kulminacyjny“.

W innem znów „arcydziele“ p. t. „Dym“, Krolji autor opisuje m. in. rozmowę prowadzoną w sypialni przez młodych małżonków w dzień ślubu, w następujący sposób:

„Matwiej wyskoczył z łóżka i pobiegł boso do okna, aby je szeroko otworzyć“.

„Słuchaj, Njurko, mój skarbie — jestem szczęśliwy! Njurko, kochanie, chiałbym skakać, tańczyć, żyć, spoglądać w słońce, czytać dzieła Lenina. Njurko, czy wyobrażasz sobie, jakiem szczęściem jest móc żyć i walczyć? Słuchaj, dziś pragnąłbym straszliwie czytać Lenina — i pochwycił szybko drugi tom Lenina z półki i czytał na głos nieśmiertelne słowa...“ —Precz z chrześcijańskiemi imionami! — Nikofor Jemeljanowicz będzie od dzisiaj komunistycznie nazywał się Ilja Stalinowicz i podobnie.

Gdy zdobycze sowieckiej literatury i życia dotrą do komunistycznych literatów i estetów pozostałego świata, możemy oczekiwać, że w ich „pięknych dziełach“ spotkamy się z kwiatkami tego rodzaju:

„Mój skarbie, dzisiaj pragnę być twoją Leninją Mołotowną“ „Ja będę twoją piatiletką“ i t. d.

Humor i Satyra.

U SPIRYTYSTÓW.

— Wczoraj zjawił się Beethoven.

— Cóż powiedział?

— Prosił, aby moja żona przestała grać jego sonaty. („Rive“).

WEDŁUG KOLEJNOŚCI.

„Proszę o zanulowanie mego zamówienia, ponieważ nie mam pieniędzy“— pisze do fabryki klient.

„Żałujemy bardzo — odpisuje fabryka — iż nie możemy natychmiast skreślić zamówienia Szan. Pana, mamy bowiem tyle zamówień do anulowania, że zmuszeni jesteśmy trzymać się kolejności“. („Rive“).

ROZTARGNIENIE.

Architekt liczy piętra po ukończeniu nowego 60-piętrowego drapacza chmur w Nowym Jorku. Liczy i nagle łapie się za głowę:

— Raz, dwa — trzy — pięć — masz tobie! — Zapomnieliśmy wstawić czwarte piętro!

(„Tit-Bits“).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 27 czerwca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Przegląg wydawnictw perjodycznych“
15.45 Komunikat sportowy.
16.00 Słuchowisko dla dzieci.
16.30 Krótki koncert
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Ociemniali żołnierze w Polsce“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt ze Lwowa.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert symfoniczny.
22.00 „Na widnokręgu“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Utwory Chopina.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 27 czerwca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 85

— Mnie?... — zapytała Teresa, która ogarnięta nagle jakiemś przeczuciem, zaczęła drżeć.

— Tak, pani — rzekł nieznajomy — a utwierdza mnie w tem przekonaniu dziecko, które pani trzyma na rękach. Zresztą pani sama objaśni mnie najlepiej. Czy pani jest żoną Gastona Dauberive.

— Tak jest — rzekła zmieszana. — Co pan sobie życzy?

— Pochodzę z Montgresin, dokąd przybyłem przed pół godziną z panem Dauberivem, moim przyjacielem i jeszcze jedną osobą. Gaston prosi panią przezemnie o przybycie do domu i wzięcie z sobą córeczki.

— Paulinki? — zapytała zdziwiona. Gaston chce, bym przybyła do Montgresin z dzieckiem? Nie mogę wziąć dziecka od mamki.

— Mamka przyjdzie wieczorem i zabierze je, tak kazał Gaston.

— Dobrze... kiedy mąż mój tak kazał. Niech pan będzie łaskaw zatrzymać się kilka minut, ja tymczasem uprzedzę mamkę, że zabieram dziecko z sobą i powiem jej, by przyszła po nie wieczorem.

Pośpiesznie podeszła do domu i z przed progu wezwała Małgorzatę, której powtórzyła polecenie przyjścia..

Paulinka, chociaż miała zaledwie pół roku, ale była dość ciężką, przytem matka nie przywykła nosić jej długo. Wskutek tego, uszedłszy kilkadziesiąt kroków, zatrzymała się, by odpocząć.

— Naprawdę, jestem bardzo niegrzecznym i nie wiem co pani o mnie pomyśli! Pozwalam, by pani niosła dziecię na rękach i nie zwracam uwagi, jak to panią męczy. Zasługuję na surową wymówkę od mojego przyjaciela Gastona. Niech pani pozwoli mi wziąć mego aniołka, a przyrzekam, że będę je niósł tak zręcznie, jakbym całe życie był niańką.

— Zgadzam się, bo czuje się zmęczoną. Wstyd mi, że mam sił tak mało. Ale czy tylko Paulinka zechce pójść do pana, nie znając go.,.

— Spróbujemy... Przeczuje, że bardzo lubię dzieci...

I wyciągnął ręce do dziecka, usiłując mówić głosem jak najsłodszym:

— Chodź, aniołku... chodź do mnie ptaszyno...

Dziecię cofnęło się i przytuliło się do matki. Zdawało się, że jakiś tajemniczy instynkt ostrzegał je przedgrożącem niebezpieczeństwem.

— Idź do pana... idź aniołku — namawiała Teresa, pieszcząc je i całując, pójdziemy do taty...

— Ta... ta... ta... —szczebiotała dziecina i zwróciła się do ajenta, który wziął ją na ręce, zabawiał i do końca odgrywał haniebną swą rolę, całując ją w twarzyczkę z udaną czułością.

Ruszyli w drogę.

Touret, ukryty za krzakami, oczekiwał.

— Żeby mu się choć udało! — mówił do siebie.

Nagle zadrżał z radości.

Spostrzegł Teresę i ajenta, niosącego na rękach Paulinkę.

Obejrzał się w koło, wytężył słuch i przekonawszy się, iż niema nikogo w bliskości, rzekł z uśmiechem:

Trzeba kończyć... najtrudniejsza rzecz zrobiona... reszta pójdzie jak z płatka...

I wyszedłszy z za krzaków, stanął nagle przed Teresą.

— Przepraszam państwa — rzekł skłoniwszy się lekko — prosiłbym o chwilkę rozmowy...

Teresa, spostrzegłszy tę postać wstrętną z ryżemi włosami, zadrżała.

— Niech pani się nie obawia — zawołał jej towarzysz — pod moją opieką może być pani spokojną.

I stosując się do danej mu instrukcji — rzekł wyniośle.

— Czego pan chcesz?

— Czy pan jesteś Gaston Dauberive? — zapytał Touret.

— Nie, panie.

Teresa, przejęta strasznem przeczuciem, zbladła i zachwiała się.

— Przypuśćmy, lecz pani napewno jest córką Roberta Daumont, szefa biura w ministerjum spraw wewnętrznych?

Teresa przerażona, by nie upaść, oparła się o ramię swego towarzysza.

— Co znaczą te pytania? — zapytał ten ostatni.

— Nie do pana mówię — odrzekł Joachim sucho — poczem głosem rozkazującym i brutalnym, niezgodnym z własnym przydomkiem Miodusia, dodał:

— Tak, czy nie, pani, czy panna, nazywasz się Teresą Daumont! Uprzedzam, że wszelkie kłamstwo będzie bezskuteczne.

Młoda kobieta, zgnębiona do reszty, wyjąkała:

— Tak, panie... jestem Teresą Daumont.

— Wiedziałem o tem, lecz chciałem to słyszeć od pani samej.

— Cóż pan sobie życzy?

— Byś pani nie wracała do Montgresin.

— Ależ, panie... tam na mnie czekają...

— Wiem o tem, czeka Gaston Dauberive i właśnie dlatego, byś do niego nie wróciła, aresztuję cię w imię prawa!

Uderzenie pioruna nie wywarłoby straszniejszego skutku nad te słowa Toureta.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99